

Już za tydzień
spotkamy się
wszyscy
przy urnach
wyborczych!



KRONIKA BESKIDZKA

13. I. 1957 r.

Rok II. Nr 2

Cena 50 gr

ORGAN FRONTU NARODOWEGO BIELSKO-BIAŁA

20 stycznia wybory do Sejmu PRL

Odezwa do ludności województwa katowickiego

W dniu 9 bm. na wspólnym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Prezydium Wojewódzkiego Komitetu ZSL i Prezydium Wojewódzkiego Komitetu SD uchwalono odezwę do wszystkich mieszkańców województwa, którą podajemy w skrócie.

Obywatele!
20 stycznia 1957 r. wybieramy posłów do nowego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nowy Sejm, najwyższy organ władzy państwowej, ma do odegrania doniosłą konstytucyjną rolę w dziele odnowy życia politycznego i gospodarczego Polski. Zapoczątkowane przez VIII Plenum KC PZPR. Wynika stąd szereg kół znaczenie obecnych wyborów.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i bratnie stronnictwa — Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne, stanowiące trzon Frontu Jedności Narodu widzą w przyszłym Sejmie pełną dzwignię demokratyzacji naszego życia. Głosując na kandydatów Frontu Jedności Narodu, wypowiemy się: za polską drogą budownictwa socjalizmu w mieście i na wsi, odpowiadając warunkom wynagom i bogatym tradycjom narodowym; za umocnieniem i utrwaleniem suwerennych praw narodu polskiego; za dalszą demokratyzacją we wszystkich dziedzinach naszego życia; za pełnym umocnieniem socjalistycznej praworządności. Wypowiemy się za Sejmem, który będzie stał na straży socjalistycznych zdobyczy narodu polskiego; który będzie gwarantował realizację wszystkich praw i swobód obywatelskich, wynikających z Konstytucji PRL;

który będzie jednym źródłem ustaw obowiązuje wszystkich obywateli;

który będzie skutecznie i na bieżąco kontrolował pracę rządu i organów państwowych we wszystkich dziedzinach życia.

Gwarancją ciągłego rozwoju naszego kraju a z nim i województwa katowickiego jest praca naszego ludu, jego gorący wypróbowany patriotyzm, umiłowanie wolności i oddanie sprawie socjalizmu.

W wielkim dziele odnowy prowadzonym pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ramie w ramie ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, patriotyczna, czynna i rozumna postawa oraz jedność narodu umocnią nieodwracalny charakter demokratycznych przemian i rozbiją wszelkie próby sił reakcyjnych zepchnięcia Polski z obranej przez naród drogi — drogi budowy socjalizmu. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne.

WZYWAJĄ
lud pracujący województwa katowickiego, wszystkich patriotów Ludowej Ojczyzny:

W IMIĘ
— konsekwentnej realizacji programu VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej;
W IMIĘ
— dalszego umacniania so-

werenności i rozwoju demokracji socjalistycznej.

W IMIĘ
— jedności wszystkich sił demokratycznych naszego ludu pracującego we wspólnej walce o rozkwit województwa, o zwyciężenie trudności, o lepsze życie ludzi pracy.

20 STYCZNIA — WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!

Głosujemy na wspólny program PZPR — ZSL — SD i bezpartyjnych, na program i kandydatów Frontu Jedności Narodu!

Niech żyje demokratyczna i niepodległa Polska Socjalistyczna!

KW PZPR WK ZSL WK SD

Brawo włókniarze!

Centralny Zarząd Przemysłu Włókiennego Południe zakomunikował o wykonaniu rocznego planu produkcji już 22 grudnia 1956 r. Za pozostałych 9 dni starego roku zakłady podległe Centralnemu Zarządowi wykonały dodatkowo około 300 tys. metrów tkanin. O przedterminowym wykonaniu planu rocznego pierwsze zameldowały Zakłady Przemysłu Włókiennego w Zarach — w dniu 10 grudnia.

Z terenu województwa katowickiego pierwsze były Skoczowskie Zakłady, które swój plan roczny wykonały 15 grudnia 20 grudnia zameldowały o realizacji zadań rocznych ZPW im. Findera, a 21 grudnia ZPW im. Magi. Przedterminowo plan roczny wykonały ponadto: ZPW im. Gawlika Kluski, Rychlińskiego, Fornalskiej i Łaska. (mg)

Klub Młodej Inteligencji wyjaśnia

W związku z pogłoskami jakie doszły do naszej wiadomości, jakoby Klub Młodej Inteligencji w Bielsku-Białej występował przeciwko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, oraz przeciwko kandydatom na posłów do Sejmu PRL stwierdzamy, że nie opierają się one na prawdzie.

Wszelkie wystąpienia na spotkaniach z kandydatami na posłów nie są inspirowane przez Klub i należy je traktować jako osobiste wystąpienia dyskusyjne.

Jednocześnie wyjaśniamy, że prawo występowania w imieniu Klubu mają wyłącznie osoby upoważnione do tego przez Seniorsat Klubu.

Seniorsat Klubu nie upoważnia nikogo do zajmowania stanowiska w stosunku do kandydatów na posłów oraz partii i stronnictw, które reprezentują.

Za Seniorsat Klubu
Stanisław Blichewicz
Zygmunt Pich
Eugeniusz Szalrański

Do sezonu daieko a!e...

„Ludzie — żaby” proszą o pomoc

Zaczęło się właściwie od tego, że dziwnym zarządzeniem losu na ekrany naszego miasta trafił obraz z powodzią „pozytywnych” barw, atrakcyjny film prof. Haasa pt. „Przygoda na Morzu Czerwonym”.

Wówczas to wielu młodych zapalców sportów wodnych zdradzało jachty i kajaki i wraz z dziwnymi pletwami przysabrało tajemniczą nazwę „ludzi-żaby”...

Zamiast Morza Czerwonego mieli oni wprawdzie do dyspozycji tylko basen kąpielowy, zamiast aparatów denowych, własne niedoskonałe płucia. Ale początek został zrobiony...

Od tego czasu minęło kilka lat, i co uczyniono, aby rozwinąć tę atrakcyjną dyscyplinę sportową?

W ramach sekcji wodnej LPZ czynna jest dziś sekcja pletwonurków. Na papierze. Nie jest to jednak wina miejscowych działaczy. Dowodem tego są chociażby niedawne próby produkowania własnego sprzętu, uniezależnienia się od importu i — co ważniejsze — od przydziałów.

Zarząd Główny LPZ sprowadził w ub. r. 15 kompletów do nurkowania. Przebrał by jednak nie lada nurka specjalistę, aby wydobyl je z otchłami magazynów ZG. Na liczne prośby działaczy terenowych instruktorzy Zarządu odpowiadają stale w jeden i ten sam sposób: „Nie ufamy wam. Nie możemy wam dać aparatów bo jesteście sekcją... eksperymentalną”. (lap)

Uwaga bielszczanie!

Ogólnomiejskie spotkanie z kandydatami na posłów — Jaszczukiem, Sieradzkim, Gawłsem i Bilką odbędzie się, w dniu 15 bm. o godz. 18 w auli Gimnazjum Ogólnokształcącego przy ul. Findera 32.

PAMIĘTAJ! Jutro upływa termin sprawdzenia list wyborczych.



Chociaż w ostatnim tygodniu obywatele ci — sprawdzili spisy. A Ty? Czy nie zaniedbałeś tej ważnej formalności? Jutro, w poniedziałek o godz. 19,01 — będzie już za późno! Foto: Czajkowski

Apelujemy: Składajmy oszczędności w PKO

Ostatnie wydarzenia w naszym kraju zapoczątkowały proces odnowy naszego życia państwowego i gospodarczego, którego wyrazem stały się nie raz liczne wypadki nieodpłatnego zwracania Państwu przez obywateli obligacji NPRSP, składania ofiar pieniężnych i wreszcie propozycje rozpisania nowej, długoterminowej pożyczki państwowej.

W odpowiedzi na tę inicjatywę obywateli, wynikającą z ich głębokiego poczucia patriotyzmu i wiary z partią klasy robotniczej, minister finansów oświadczył w Imieniu Rządu PRR że pomoc obywateli Państwu, polegająca na pogłębieniu osobistych wyrazów, nie jest konieczna.

Za jedną z form wydanej i efektywnej pomocy naszej gospodarce na rodowej uważamy przekazywanie przez obywateli do dyspozycji Państwa wszystkich chwilowo wolnych środków pieniężnych w drodze składania ich na książeczki oszczędnościowe PKO.

Odwołanie się do entuzjazmu obywatelskiego, społeczeństwo słaskie może skierować do kas państwowych strumień milionów złotych, tak potrzebnych Państwu dla uzdrowienia naszej gospodarki.

Mamy nadzieję że najbliższy apel spotka się z pełnym zrozumieniem i zostanie podjęty przez całe społeczeństwo.

§§ Kronika sądowa

Ostatnio sresztowany został za obraze moralności publicznej mł. jakoby Henryk Krulikowski, mieszczący 44-letni zamieszkały w Paszynie przy ul. Wieczarka 1.

W w. w. dniu 3. III, w parku przy ul. Findera — Słowackiego oddawał się wobec dwóch kilkunastoletnich dziewcząt praktykom ekslibrejonistycznym. Która z nich stała także pod zarzutem dopuszczenia się innego rodzaju czynów lubieżnych w stosunku do nieletnich dziewcząt.

Wynadki te świadczą o konie z nosa zachowywania dużej ostrożności ze strony młodzieży, która wczoraj podjęła decyzję, aby dać łowcy swym zwyrodniałym popędom, mając się różnych podstępów.

Krulikowski odpowiadał będąc wkrótce przed Sądem Powiatowym w Bielsku-Białej.

Po wódkę na... cmentarz!

— Jak kumawał to kar... — słowo utknieło w gardle. Samochód prowadzony niepewną ręką Franciszka Jakubka nie „zamieszkał” się w zakręcie i z całym pędem wpadł na ogrodzenie zatrzymując się dopiero na... cmentarzu!

Mieszkańcy ul. 10 Lutego znają ten wypadek. Był na miejscu, kiedy pułkownik Jakubek, przerażony perspektywą spędzenia najbliższych wiosen w tym ponurym miejscu, wybiegł z krzykiem z miejsca z takim impetem, że „Stara” wpadła z koleją na rowy szutrowe, co spowodowało wywołanie go i demotulację przewoźnika.

Po pomyślnym milczeniu na miejscu pozostało jedynie kilku świadków wypadku oraz czapka. Ludzie jednak jak ludzie, w końcu wszyscy czegoś nie trzeba, nawet to, że kierowca miał przepiękny nad prawym okiem. Tylko k... tam niechaj, zapomniał ostatecznie dwie cyfry numeru rejestracyjnego — 83.

Raty rozłożone na 40 lat

Własne mieszkanko czy domek jednorodzinny?

Prezes Spółdzielni Budowlanej „Nowy Dom” w Bielsku-Białej ob. Andrzej Oberski zapoznał naszego przedstawiciela z nowymi warunkami i możliwościami budownictwa indywidualnego na terenie Bielska-Białej.

Jak wiemy z radia i prasy w Warszawie odbył się w ostatnich dniach grudnia ub. r. I-szy krajowy zjazd spółdzielni mieszkaniowych. W związku z tym nasz przedstawiciel zadał ob. Oberskiemu parę pytań.

Panie Prezesie, w szczególności interesuje nas, w jakim stopniu uchwały podjęte na warszawskim zjeździe mogą wpłynąć na poprawę sytuacji mieszkaniowej w naszym mieście?

— Z przyjemnością mogę zakomunikować czytelnikom „Kroniki Beskidzkiej” i wszystkim zainteresowanym osobom, że warszawskie uchwały bardzo korzystnie odbijają się na rozwoju budownictwa indywidualnego w Bielsku-Białej. Nowe przepisy bowiem umożliwią naszej spółdzielni wznowienie przyjęć kandydatów na członków spółdzielni. Będziemy w stanie pozytywnie rozpatrzyć wiele podań złożonych w latach ubiegłych. Liczymy, że spośród 400 osób ubiegających się o budowę domków jednorodzinnych, większość załatwimy pomyślnie. Rzecz jasna, że podczas analizowania wniosków kierować się będziemy istotnymi potrzebami mieszkańców, uwzględniając ich obecne warunki mieszkaniowe. Do realizacji obecnie rozpatrywanych wniosków spółdzielnia nasza przystąpi w 1958 roku. Oprócz domków jednorodzinnych planujemy budowę bloków mieszkalnych, w których poszczególne mieszkania stanowić będą własność lokatorów.

Czy warunki finansowe ubiegających się o budowę domków jednorodzinnych uległy zmianie?

— Z radością odpowiem na to pytanie, gdyż mogę podzielić się pomysłami wiadomością, że dość ciężkie warunki finansowe jakie dotychczas obowiązywały uległy znacznemu złagodzeniu. Najlepiej zobrazuje to przykład. Członek, dla którego Spółdzielnia miała wybudować domek o wartości kosztorysowej 100 tys. zł musiał od razu wpłacić 40 tys., a pozostałe 60 tys. w przeciągu 10 lat, tj. po 500 zł miesięcznie. Obecnie, zgodnie z uchwałami warszawskiego zjazdu, osoba

ubiegająca się o budowę takiego samego domku wpłacić będzie od 10 do 30 tys. zł, a pozostały kredyt rozłożony zostanie na okres od 25 do 40 lat. Miesięczne raty będą więc mogły wynosić nawet 200 zł.

Wspomniał Pan o różnorodności wysokości kredytu oraz o różnym terminie spłaty zależnie od rodzaju budowy. Poproszę o bliższe szczegóły na czym to polega?

— Spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe przejawia się w różnych formach. Będziemy budować domki jednorodzinne, a także wielopiętrowe domy mieszkalne. W celu przygotowania najbardziej ekonomicznych rozwiązań u przywilejowane będą najoszczędniejsze formy budów. Dlatego też najdogodniejsze warunki finansowe przysługiwać będą osobom reflektującym na budowę mieszkań w blokach, a najmniej dogodne osobom, które reflektują na domek jednorodzinny wolno stojący.

Zdaje się, że zasadniczą sprawą budownictwa spółdzielczego jest teren. Czy spółdzielnia rozporządza odpowiednimi terenami, wgl. czy może liczyć, że także parcele otrzyma?

— Spółdzielnia terenów nie posiada, lecz potrzebne pod budowę działki otrzymuje od Prezydium MRN. Od początku istnienia, tj. od 1955 roku, spotykamy się z bardzo przychylnym stanowiskiem Prezy-

dium MRN. Także uchwały sejsj. MRN z grudnia 1956 na pełnią nas dużym optymizmem. Spodziewamy się większej pomocy władz miejskich w zakresie zapewnienia terenu pod budowę domków jednorodzinnych oraz doprowadzenia wody i gazu do budujących się osiedli przy ul. Michałowicza i Ostrowskiego.

Wspomniał Pan poprzednio o budowie bloków. Proszę o kilka bliższych informacji.

— Na podstawie wstępnych rozmów przeprowadzonych w Prezydium MRN okazuje się, że istnieją duże możliwości budownictwa indywidualnego nawet w centrum miasta, w rejonie ulicy Boh. Warszawy, z tym że pod względem architektury dostosujemy się do istniejącej zabudowy. Planujemy tutaj budowę bloków mieszkalnych. Mieszkania w blokach posiadać będą maksimum 110 m kw. i składać się będą z 5 izb. Dla orientacji zainteresowanych podam przybliżoną kalkulację dla mieszkania składającego się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, i pozostałych przynależności. Koszt budowy takiego mieszkania wyniesie około 100 tys. zł. Na początek trzeba wpłacić 10 tys. Pozostałe 90 tys. członek spółdzielni spłaci w ciągu 40 lat w miesięcznych ratach nie przekraczających łącznie z oprocentowaniem złotych 200.

Rozmowę przeprowadził:
MARIAN GORSKI

Kobietę radzą sobie same

W Bielsku powstaje pierwszy zespół usługowy

Niedawno pisaliśmy o kobietach, poszukujących pracy zarobkowej. Apelowaliśmy do tych spośród czytelników oraz instytucji, które mają wpływ na zatrudnienie kobiet, aby im przyszły z pomocą.

Uwaga gaz!

Jestem ubezpieczony na życie. Kosztowało to, bo kosztowało, ale przynajmniej teraz jestem spokojny.

Pytacie, co skłoniło mnie do tego kroku?

Nie tak dawno temu, przy ul. Skargi która to ulica dotychczas była chyba jedyną nie rozkopaną w okresie dwunastolecia roz poczęły prace przy wymianie rur instalacji gazowej. Odetchnęli ludzie kiedy w mieszkaniach znów, po długiej przerwie, zabłysnął wąż gazowy płomien.

Aż tu nagle, w domu nr 9 — katastrofa! Eksplozja kuchni gazowej. Rezultat: wyrwane drzwi, okna, zniszczone pomieszczenie. Kilka godzin później nowy potężny wybuch wstrząsnął ulicą. Eksplozja licznika gaz w-go. Za kilka godzin następną... Dziwicie się jeszcze, że wpłaciłem ubezpieczenie na życie?

Teraz jestem spokojny. Mogą już rurażami zamiast gazu puszczać prąd elektryczny, mogą do instalacji elektrycznej podłączyć telefon, do wodociągu karabin maszynowy (mówicie niemożliwe? U nas jednak...) Teraz już nieźle się nie boję...

Tylko reszta mieszkańców ulicy? Co z nimi? Czy nadal ludzie mają tu żyć pod znakiem nagłej a niespodziewanej śmierci?

(lap)

Migawki

PIERWSZY ŚNIEG — PIERWSZE WYPADKI

Co roku powtarza się ta sama historia — z pierwszym śniegiem szpitale nasze notują pierwsze wypadki złamań rąk i nog. Strone ulice jak np. Kluski, Lompy, Niedzielskiego, Sikornik, Listopadowa i wiele innych nie posypuje się bowiem żużlem w czasie gwałtownych. Automatycznie ulice zamieniają się w torz saneczkowe i narciostady. Nie uprząta się śniegu również z chodników, chociaż należy to do elementarnych obowiązków wszystkich właścicieli domów, administratorów, personelu sklepowego itp.

Mimo chwilowej odrulnicy przypominamy o obowiązku czyszczenia chodników ze śniegu i lodu. (mg)

Dnia 25. 12. 1956 r. wydarzył się w Bielsku-Białej tragiczny wypadek. Ob. Balcy Anna, lat 51, zamieszkała przy ulicy Dzierżyńskiego wyskoczyła w celach samobójczych z okna pierwszego piętra i poniosła śmierć na miejscu. (bj)

POGOTOWIE DZIAŁA...

Jak nam donoszą z Pogotowia Ratunkowego, liczba ofiar sportów zimowych z dnia na dzień wzrasta. Pierwsze ofiary przywieziono z Dębowa, następnie ze Szczurka a ostatnio ze Szyniżelni. Niektóre wypadki są dosyć poważne, jak np. złamanie podudzia.

Zalecamy wszystkim miłośnikom „białego szaleństwa” zachowanie jaknajdłuższej ostrożności. Uprawiajcie jazdę na nartach mając stale na myśli stare bardzo przysłowie, że „wedle stawu grobla”. (bj)

Czy nie dość tego?

Tani, papierowy, tekturowy efekt, drętwa propaganda, wyblakłe ze starości slogany i fotografie — na tym oparta była tzw. wizualna część propagandy minionego okresu. Straszę pędzi dzień pozostałości tych czasów. Straszę ludzi którzy przechodzą ulicą Lenina sznury ponurych, wiejących pustką i kurzem gablo — widm... Jak długo jeszcze? Czy nie czas pociągnąć przez znaczone na konserwację tych niesławnych zabytków przeznaczyć na remont jednego choćby mieszkania robotniczego? Precz z ponurymi pomnikami niedbaństwa i drętwością... (lap)



Związek Młodzieży Wiejskiej powołano do życia

Szerokim echem w naszym powiecie odbił się fakt powołania do życia Związku Młodzieży Socjalistycznej. Nie pozostając w tyle młodzież wiejska dążyła do utworzenia organizacji łączącej ideowo młodzież wiejską. Po wielu próbach porozumienia się działacze ZMP-owskich z byłymi wiciowcami oraz po wojewódzkiej naradzie aktywu wiejskiego porozumienia takie nastąpiło.

Utworzono komisję przygotowującą powiatową naradę działaczy wiejskich. Na sali obrad pośród licznej młodzieży nie brakło starych działaczy, którzy oddali serce młodzieży. W toku dyskusji nad naprawą sytuacji, w jakiej znalazła się młodzież wiejska, uczestnicy narady poświęcili wiele troski palącej sprawie likwidacji chuligaństwa na wsi oraz nieprzemyślanym ucieczkom ze wsi w imię tzw. „łatwego życia“.

Dużą troską o młodzież nacechowana była dyskusja. Jak zdobyć zaufanie młodzieży wiejskiej? — padło pytanie. Po nim odpowiedź: nie słowami, lecz czynem! Tak, postulaty muszą być wykonane.

W skład TKO ZMW weszły 14 osoby, odpowiadające wymaganiom zebranych. Prezydium wyłonione spośród tej czternastki wybrało przewodniczącym kol. Józefa KOSA, byłego wiciowca, rolnika, szeroko znanego na naszym terenie działacza młodzieżowego. Pozostali członkowie Prezydium są ludźmi znającymi specyfikę terenu, bezpośrednio związanymi z życiem i problematyką wsi, ludźmi o których w poprzednim okresie słyszeliśmy niewiele, niemniej całym sercem oddanymi sprawie ideowej organizacji młodzieży wiejskiej. Należą do nich: kol. Z. Kwaśna, była działaczka ZMP, bezpośrednio związana z życiem południowych gromad naszego powiatu, kol. H. Barysewicz wychowanka wsi z wyższym wykształceniem, kol. T. Kamiński — syn chłopca interesujący się produkcją rolną, kol. T. Jazwiecki — oddany sprawie życia kulturalnego i jego wzrostu na wsi.

To zainteresuje rolników

Już za kilka tygodni ponowna klasyfikacja gruntów

Pragniemy na łamach naszego pisma donieść naszym Czytelnikom ze wsi radosną wiadomość — już w najbliższych tygodniach komisje klasyfikacyjne przystąpią do nowej klasyfikacji gruntów. Zdajemy sobie sprawę, jak niecierpliwie powiat czeka na zjawienie się klasyfikatorów. Nie jest tajemnicą, że w roku 1949 w drodze błyskawicznej ankiety przeprowadzono klasyfikację gruntów przy biurku według z góry narzuconych limitów. W związku z tym w całej Polsce, a także w naszym powiecie skargi ludności wpływały całym strumieniem, tak że wreszcie na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 5 maja 1956 Centralny Zarząd Urzędów Rolnych przystąpił do przeprowadzenia bonitacyjnej klasyfikacji gruntów.

Klasyfikowane będą grunty orne, użytki zielone i grunty pod lasami, a dla każdego z tych trzech rodzajów gruntów przyjęto podział na sześć klas.

Celem zapewnienia obywateli, że nowa klasyfikacja będzie prawdziwa i sprawiedliwa, podajemy dla orientacji, jak ona będzie przebiegać.

W tej chwili Prez. Pow. RN jest w trakcie przeprowadzania prac przygotowawczych, mianowicie sporządzania podkładów mapowych. Mierniczo- wie na podstawie wszystkich zebranych danych będą ustalać nazwiska użytkowników oraz dokładny obszar gruntów będących w ich władaniu. Klasyfikacja przeprowadzona fikcyjnie przy biurku już się więcej nie powtórzy. Za kilka tygodni, jeżeli tylko warunki atmosferyczne pozwolą, w teren wyruszą grupy klasyfikacyjne z klasyfikatorem, jako przewodniczącym na czele. W skład grupy będzie wchodził także mierniczy, albo agromom, co jest niezbitym dowodem tego, że w akcji tej będą brali udział fachowcy, a nie ludzie nie umiejący odróżnić głębę bielcową od brunatnej, dalej geodeta, który będzie przemierzać zasięg poszczególnych klas oraz przedstawiciel gromady. Po zakończeniu tych mozolnych prac zostanie spo-

ządzony odrys planu klasyfikacyjnego, który wyłożony będzie do wglądu ludności w Prez. Grom. RN.

Każdy obywatel będzie miał prawo w ciągu dwóch tygodni wnieść reklamację, odwołanie lub sprzeciw.

Będzie to klasyfikacja naprawdę sprawiedliwa po zakończeniu której świadczenia i podatki będą sprawiedliwie rozłożone, a gospodarstwa, które w wyniku niesprawiedliwej klasyfikacji z roku 1949 doprowadzone zostały do częściowego lub całkowitego upadku ekonomicznego, szybko się podniosą.

BARBARA JASZCZOWA

Kierownik Wydziału Zdrowia odpowiada

Do 31 marca gabinet lecznictwa fizykalnego otrzyma nowe locum

W drugim numerze „Kroniki Beskidzkiej” ukazała się notatka ob. A. G. pt. „Cóż oni sobie myślą”, ostro piętnująca zaniedbania w przychodni fizykoterapii przy ul. Dzierżyńskiego.

Obecnie otrzymaliśmy od kierownika Wydziału Zdrowia MRN ob. B. Lepsonka wyjaśnienie, z którego między innymi dowiadujemy się, że Wydział Zdrowia w ostatnich latach kilkakrotnie starał się o przeniesienie przychodni do bardziej odpowiedniego pomieszczenia, każdym razem jednak starania te wskutek niezrozumiałej polityki lokalnymi speliły na niczym. Był projekt umieszczenia przychodni specjalistycznych w budynku przy ul. Krasińskiego 38, w których obecnie mieści się Hotel Turystyczny. Było wiele innych projektów.

Wskutek szybkiego narastania potrzeb i braku odpowiedniejszych pomieszczeń Wydział Zdrowia zmuszony był zgodzić się na uruchomienie gabinetu fizykoterapii w budynku przy ul. Dzierżyńskiego.

Saneczkarze bielscy na mistrzostwa świata

W najbliższych dniach wyjeżdża do Austrii polska ekipa saneczkarzy. W ekipie tej znajduje się 4 zawodników bielskiego Zryw: Zdzisław SIUDA (Zasadnicza Szkoła Zawodowa), FENDER (ZSZ), Fryderyk SIUDA (Technikum ME) oraz Gertruda BĄCZEK (T. Gastronomiczne).

Polska ekipa saneczkarzka przebywać będzie kilka dni na treningu w Austrii a następnie uda się do Alp włoskich, gdzie przeprowadzone zostaną tegoroczne mistrzostwa świata w saneczkarstwie. (lap)

NASZA POCZTA

OB. SZCZEPAN PIECHOTA, ZOR III, blok 22. — Zalicze się na radiowozel, że mimo licznych interwencji do tej pory nie zainstalowano w Waszym mieszkaniu głownka, chociaż opłatę już dawno uiszczyliście. List otrzymaliśmy już po zamknięciu 3 numeru i nie byliśmy w stanie interweniować przed świętami w Waszej sprawie. Ciężko nam że Kronika tak bardzo Wam się podoba. Co do programu nadawanego przez miejscowy radiowozel to jesteśmy tego samego zdania: rzeczywiście, czasem gadają interesująco.

ARMAND — Bielsko. Owo „zajęcie” za pośrednictwem czterech liter naprawdę jest kłopotliwe. Frazka interesująca, jednak farby drukarskiej nie znieścisze.

BRUNO ODYNIEC — Bielsko. Wersze „Do zła młodzieży” i „Beskidzka zima” do odebrania w Redakcji. Nie zamówionych piac listownie nie wysyłamy.

WINCENTY PIETRASZEK — Bielsko. „Kronika Beskidzka” jest od Nowego Roku tygodnikiem. Dziękujemy za słusne uwagi.

JAN KUBACZKO — Bielsko. O najmłodszych sportowcach nie zapomniamy. Już w pierwszym numerze pisaliśmy o narybku „Zryw”. W najbliższym czasie poświęcimy jeszcze więcej miejsca naj-

młodszym. Mamy w planie zorganizować... ale to na razie jest jeszcze tajemnicą.

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKNIENICZEGO. Z przyjemnością dowiadujemy się o mianowaniu ob. inż. L. Jachniewicza stałym korespondentem naszej gazety. Prosimy o pierwszą korespondencję. Co do tematyki — pozostawiamy wolną rękę. Łączymy pozdrowienia.

WINCENTY SÓWA — Hakenów. Małe racje. Tęchory na ścieżkach nie brak, zwłaszcza w Bielsku. Jednak nie wszystkich anonimowych autorów listów można nazwać technami. Czasem zdarza się wśród nich także bardzo „nieważni”. Np. ci, którzy chcieliby trząść nie tylko Bielskiem ale także Katowicami. Tyle, że tego trząśnięcia nikt na świecie nie odczuwa. Za wyjątkiem biednego papieru na którym znac trząsącą się ręką piszącego.

OBYWATEL Z POWIATU. — Bardzo wiele ciekawych i słusznych propozycji. Z niektórych już skorzystaliśmy chociaż nie w takiej formie, jaką podajecie. Myślimy także o materiałach dotyczących przeszłości Bielska-Białej i powiatu bielskiego. Czekamy na zapowiedzianą wizytę. (a)

W lecznictwie panuje duch przemian ale — na gorsze

Przemiany, o których pismowa, dotyczą zamkniętego lecznictwa okulistycznego w Bielsku-Białej. Było ono na zadowalającym poziomie do chwili, gdy przed dwoma laty na zebraniu zorganizowanym przez Wydział Zdrowia z inicjatywy i pod naciskiem delegata Zarządu Pracowników Służby Zdrowia, podjęto decyzję o zespole-niu oddziałów okulistyki na terenie naszego miasta. Już poprzednio było wprowadzone zespole-nie w innych specjalnościach, toteż „nie zespole-na” okulistyka psuła krew pewnego typu „działaczom”, dla których meldunek o wykonaniu zlecenia był jedynym motorem działania, bynajmniej natomiast nie troszczyli się o efekty swych posunięć.

Bielsko — Biała było królem doświadczałym i skoro zespole-nie nie zdało egzaminu, skoro wyszły na jaw poważne szkody, jakie wniósł ono do lecznictwa, nie lansowano go już dalej, a w Bielsku — Białej nieznac-

nie i po cichu zlikwidowano. Dla dużych oddziałów nie pozostawilo to poza okresem zamętu, trwałszych następstw, ale okulistyka straciwszy połowę z posiadanych przed zespole-niem łóżek już lek nie odzyskała. Ponieważ autorzy „zespole-nia”, czyli w praktyce zlikwidowania lecznictwa okulistycznego (bo taki był rzeczywisty, praktyczny efekt tego kroku) zupełnie nie interesowali się potem swym dziełem, okulista szpitala dr. Tadeusz Stawiński zabiegał o naprawę tego stanu rzeczy apelując wielokrotnie do władz przełożonych miejscowych i wojewódz-mamy wiele, co jest dość o-

kich. Głos jego, jak stwierdzał w rozmowie, pozostał jednak głosem wołającego na puszczy. Nie pomagają również oparcie się o autorytety prof. Wilczka, okulisty krajowego i dra Mąkow-skiego z Katowic. Obydwaj oni stwierdzili konieczność stworzenia w Bielsku warunków dla lecznictwa okulistycznego, piętnując zarazem niedopuszczalny brak tych warunków w sytuacji obecnej.

Sprawa szybkiej i fachowej pierwszej pomocy w wypadkach ocznych na naszym terenie jest niezwykle ważna. Wypadków takich

czywiście wobec wysokiego stopnia uprzemysłowienia Bielska — Białej; szybkość interwencji decyduje w prze-ważnej liczbie wypadków o jej skuteczności. Poza wypadkami jest cały szereg schorzeń ocznych, których leczenie zachowawcze, a tym bardziej operacyjne i o pieką po operacji wymaga ją daleko troskliwszej opieki, niż u chorych w chirurgii ogólnej. Obecnie większość chorych leczy się w Krakowie lub Katowicach, co po-ciąga za sobą ogromną nie-dogodność. Mimo to dla okulistyki w Bielsku-Białej łó-żek nie ma.

Dlaczego okulistyka ma być kociuszką? Nie rozumiemy.

Dlaczego w 1953 r. zabrano jej 10 łóżek i do tej pory nie oddano? Nie pojmujemy. O rzeczach, na których nam bardzo zależy zwykliśmy mówić, że będziemy je chronić jak źrenicy oka. Tym bardziej dziwnie niezwykle nonszalancja, z jaką się podchodzi u nas do... właśnie do źrenicy oka. (lap)

Migawki zza kierownicy

W ostatnich dniach na terenie całego kraju wprowadzone zostały nowe znaki drogowe. Pomimo wyraznych zażaleń organów kontrolnych — kierowcy nadal nie zapoznali się w większości ze znaczeniem tych znaków. Kierownicy transportu poszczególnych przedsiębiorstw powinni zwrócić uwagę podległym pracownikom na konieczność zapoznania się z nowymi przepisami. Szczegółowe informacje zawiera Monitor Polski nr 85 z ub. r. oraz Dziennik Ustaw nr 34.

Jazda ulicami miasta przypomina kierowcom do złudzenia trady-cyjny raj terenowy. Szkoda już słów krytyki pod adresem nalogowych rozkopywaczy. Kopali, kopali i kopie będą. O ile jednak dawniej usuwali dyskordancje śladów swej miszerycznej działalności — o tyle ostatnio pozostawiają niezabezpieczone kanały, wykopy itp.

Przekonał się o tym ostatnio kierowca taksewki bagażowej, który w Ryńku w Bielsku (wg. mapy — w sro-d-mie-sciu) wpadł do takiej właśnie zasadzki i aż trzy samochody musiał go wyciągnąć z rowu.

Wniosek: skoro kopie, nie zasypujcie! Bo ktoś gotów i was przy sposobności „kopnąć”...

Przeszły święta. Pustka w kieszeni. Tym chyba wytłumaczył fakt, że w ostatnim tygodniu tylko jeden kierowca — zaglądnął w czarną pracę do butelki. Jest nim za-trzymany przez MO Michał PROCHOWNIK, zam. w Kamienicy 197 pracownik ZPW im. Bularza! Strzeżcie się jego „Stara”... (lap)

Tym samym akt wyborczy jest dokonany.
Głosowanie odbywa się we wszystkich lokalach wyborczych bez przerwy od godziny 6 do 24.

W teatrze Polskim Bielsko - Cieszyn

Urodzaj na premiery I., „Volpone” - komedia ludzi bez serca

NIE o każdym teatrze, podobnie jak nie o każdej kobiecie, da się powiedzieć, że ma w sobie „to coś”, coś czym podbija, „bierze”, czym fascynuje.

Co jest „tym czymś”? Abstrahując od kobiet, w sztuce na pewno jest „tym czymś” prawda życia. Teatr Jonsona nie skąpi jej widowni, komedie jego są rewią charakterów, galerią typów, wielką paradą typków — małych, tajaćkich, lecz przecież najprawdziwszych, najbardziej ludzkich (można uwiaryzić, patrząc na tę komedię, w biblijne ulepienie ludzkiego przodka z błota — trudno, co zrobić.)

Krewki Ben Jonson, etyk, moralizator, syn pastora i własnej purytańskiej epoki, w sztuce pisarskiej dał ujęcie swoim pasjom — komedie jego to jakiś rozjaśniony konfesyjonał, zmuszają do rachunku sumienia, grzebią nam w duszach, demaskują, piętnują, zdają się mówić do obecnych na sali Volponów i Voltorów, Corbaccich, i Corvinów śmiejąc się, proząc, śmiejąc się z samych siebie! Nieszczęsny śmiechem tuszuje zawstyżenie — oto pokuta!

Jest niewątpliwie, że „Volpone” jest dziełem najlepszym i szczytowym Bena Jonsona. Jakże jest jonsonowska pozycja? To już nie Szekspir, lecz to jeszcze wyborny smak elżbietanskich scen. Demaskatorstwo święci w komedii triumf.

Demaskatorstwo? Dobrze, dlaczego w maskach?

Jest to już sprawa bielskiej interpretacji. Jako reprezentant przyjmując tę koncepcję, by tak rzec (z literackiej), „kompagny uczuciami, sprzecznymi”: maski są dobre, jest w nich dowcip i komizm, jest groteskowość. Lecz czy jest... słuszność?

Chyba nie bo — ustalmy: w czasach Jonsona, w latach gdy tworzył (1573 — 1637, a

wiecz tuż po Szekspirze) aktor-skie trupy nie używały masek. Owszem, był modny rodzaj dworskich widowisk, przeważnie nudnych, zwanych właśnie „maskami”. Sam Jonson napisał ich niemało — był to gatunek widowisk napisanych „ku chwale”, słowem więc sceny alegorycznej pompy. Lecz nawet w nich nie stosowano masek; „maskami” zwano obrazy — alegorie (aktor, powiedzmy, grał Marsa, boga wojny, czy grał Aenilla stąd więc „maskowość”).

Koncepcja bielska miała się więc z historią, z prawdą epoki; lecz w pierwszym rzędzie rozmiąja się z aktorem. Maski na twarzach pozbawiły artystów gry mimicznej; a w końcu ona „mimika” — ona właśnie, mogła dać pełnię rzeczy. Bez niej aktorzy stali się niczym kukły, co za to szkoda. Chciałoby się powiedzieć (parafrazując) banalukiady zastawmy „Banialuce”, a aktorom aktorstwo. Z maską na twarzy Lou's na pewno nie dałby swego Moskowi nie stworzyłby go w niezapomniany sposób — trudno w to wątpić. Z maską na twarzy nie dał go również Chrobak — mówi się trudno.

„Maskaradowość” nie potrafiła przecież zniwelować spektaklu, nie likwiduje wielu jego wartości. Jest żywy, barwny, ciekawy reżytersko. Jest wprost przemiły mimo niemiłych typków, których na scenie nie brak. Spektakl jest pyszny. Wpięty w kłamrę prologu i epilogu (te już bez masek) błyszczy żywą świetnością. Jerzy Zagórski ze Zbigniewem Koneckim okazali się parą chwalekich złotników: perle Jonsona dali świetną oprawę.

Trudno omówić w krótkiej, skromnej recenzji (skąpość papieru!) mnóstwo udanych szczegółów. Oprawa sceny — dowcipna, pomysłowa (nie w tym dziwnego, bo coż ręka Felomana.) Spośród artystów najlepsza J. Karczewska, p-



Z. Mirska (hrabina d'Autreva) i B. Nowak (referendarz de Grignon) „Walka kobiet”.

zna Canina (może dlatego, że jako kurtyzana z natury rzeczy mogła grać bardziej ciętym, niż twarzą — maska tym razem nie osłabiła gry. Wręcz

kapitałny jest zespół muzyczny.

Słowem „Volpone” to przyjemny prognostyk na Nowy Rok.

II. Walka kobiet

ROK zaś jak widać, zapowiada urodzaj, obfitość premier. Sceny w powieście obejrzeć „Przebieg reczka” W zestawie dań lekkich, wykwinny deser tworzy komedia Scribe'a i Legouvé — „Walka Kobiet”.

Spółka autorów częstuje nas wytrawnym, musującym dowcipem, jak dobrym winem.

Akcja komedii rozgrywa się w roku 1817, opodal Lyonu, w dniach gdy monarchia likwiduje swych wrogów, republikanów. Henryk de Flavignont, arystokrata o sympatiach republikańskich, zmuszony jest ukrywać się przed ścigającym go prawem u hrabiny d'Autreval. Czyny to zmyslnie; w liberii służącego nikt nie powinien dostrzec dobrze ułożonego szlachcica. No, nikt jak nikt; szczywany lis żandarmerii baron de Montrichard, wpada na trop. Idzie mu w sukurs naiwność zakochanej w Henryku siostrzenicy hrabiny, Leonii de la Villegonthier. Prefekt bez trudu rozszyfruje prawdę.

Ale hrabina nie pozostaje w tyle, ani gdy idzie o spryt w grze sił z prefektem ani pod względem uczuć (w walce z Leonią). Jest kapitałny szereg spięć, jest intryga, jest miłość czegoż chcieć więcej? Dobrego wykonania.

Było i ono.

Reżyser przedstawienia, A. Uramowicz, spełnił pierwszy warunek bez pudła: dobrał od twórców idealnie (nie zawsze taka rzecz się udaje) — krawiec tak kraje, jak stałe materiały, to prawda, jednak tym razem starczyło go aż naćto, choć... czy naprawdę? Niepokojące jest, że Bolesław Nowak a także Józef Chrobak, występują w obydwu premierach, i w „Walce Kobiet” i w komedii Jonsona. W razie choroby (tu skrzętnie odpuka je) kładą obydwie rzeczy.

Premiera „Walki” wypadła arcydzielnie, bez słabych punktów. Palmę pierwszeństwa wręczamy Zofii Mirskiej w roli hrabiny jest hyba niezrównana. Przepyszną postać słowo rzyl również B. Nowak — po słabszym Fiescu, czy raczej Lomellinie, pan de Grignon jest typem non plus ultra. Oto co znaczy właściwa, tralna słuszną obsada! Aktor tej miary radzi sobie ze wszystkim, z każdą postacią, owszem, ale nie z każdą w ten sam bezbłędny sposób. To naturalne.

Dobrze wypadli i pozostali odtwórcy: Halina Sienkiewicz, Józef Chrobak i Tadeusz Kuźmiński. Cały też zespół, łącznie ze scenografem, Jerzym Feldmanem, otrzymał spore brawa, szczere, rzęsiste i — dobrze zasłużone.

WŁADYSŁAW BESYLIDES



Scena zbiorowa II aktu „Volpone”.



IV.

Uzasadnione początkowo podejrzenie, iż portier, który zniknął po grabieży, jest współwinnym, upadło niebawem, kiedy przyszła wiadomość telefoniczna z posterunku kompanii ruchu spod Częstochowy. Portiera znaleziono związanego i na pół żywego w przydrożnym lesie... Wtedy to opowiedział szczegóły których dotąd nie znano. Opowiadał o tym, co zaszło w ciągu nocy, przedstawiając wydarzenia tak, jak je w tej chwili już znać.

Kapitan Gleb syknął rozproszając zwichniętą w wypadku tramwajowym nogę i zauważył:

— Słucham wam pokrótce, redaktorze, te wszystkie wydarzenia, o których dowiedziałem się z akt przekazanych mi przez podpułkownika. W rzeczywistości jednak ustalenie wymienionych tu szczegółów nie było wcale tak łatwe ani proste, jakby się wydawało wprost przeciwnie: do momentu odnalezienia portiera koledzy z Katowic byli w czarnej rozpaczy. Nie wiedzieli właściwie nic. Gdyby nie wspomniany już funkcjonariusz UB, który w krytycznym czasie przechodził nieopodal magazynów, nie mogliby nawet powiedzieć, czy sprawcy grabieży rozporządzali platformą na ogumionych kołach zaprzęganą w konie, czy też pojazdem mechanicznym. Rozmówki od paru dni teren przed magazynami był pełen różnego rodzaju niezbyt wyraźnych śladów.

Tak więc dopiero dalsze zeznania przywiezionego spod Częstochowy portiera rozszerzyły horyzont dochodzeń w Bielsku, pozwoliły kolegom z Katowic wyrobić sobie właściwy pogląd na to, co zdarzyło się w ciągu nocy. Portier zeznał właśnie, że wśród sprawców napadu i rabunku była kobieta. Te jego zeznania zostały potwierdzone odbiciem palców kobiecych na emaliowanych ściankach kuoka. W tym momencie nikt z uczestniczących w śledztwie nie zdawał sobie

«prawy ze znaczenia tego szczegółu, tego — praktycznie biorąc — jedynego śladu, jaki pozostawili po sobie przestępcy.

Opowiadał wam o tym w największym skrócie, w formie dygresji i przypomnień, które nastawały mi się na myśl podczas pospiesznej jazdy do Łódzi — inną więcej w piętnastcie miesięcy po tamtych jak dowiedzie się niebawem, nie wyjaśnionych zdarzeniach w Bielsku-Białej.

Jak wspominałem, podpułkownik umówił się ze mną, że przejrzy akta z Katowic i zamelduje mu moje uwagi po upływie godziny. Nie minęło nawet dwadzieścia minut a już rozległo się głośnie pukanie do drzwi mojego pokoju służbowego. Przesłoniłem napsy na teczkach z aktami „Trybuna Ludu” i odpowiedziałem obojętnym „proszę”. Drzwi otworzyły się, po czym na progu stała trochę zafrasowana postać podpułkownika.

— Nie przeszkadzam wam, kapitanie? — spytał jakby przepraszając za najeście. Odpowiedziałem, że nie i że właśnie zabieram się do przejrzenia drugiej części akt dotyczących napadu w Bielsku to znaczy do protokołów z przesłuchań osób trzecich. Tych protokołów była olbrzymia ilość. Koledzy z Katowic, jak mogłem wywnioskować, w ciągu tygodnia, który nastąpił po napadzie i grabieży w magazynach tekstylnych, zabrali się bardzo ostro do pracy.

— W tej części, którą będziecie teraz czytać — skonstatował podpułkownik siadając za biurkiem — jest pewien zasadniczy mankament, kapitanie. I to daje mi dużo do myślenia. Zważcie na bezsporne fakty: wieczór, okolica prawie że wyludniona, dalekie przedmieście, gdzie na lekarstwo nie znajdzie się innych zabudowań, jak tylko magazyny, szopy fabryczne i składy... Topografia ze względu na kręte i pogmatwane przejazdy między plotami i murami w wystarczającym stopniu zagmatwana, aby nie trafić tam nawet przy świetle dziennym! Jak nam wiadomo skądinąd — nawet samochody, przejeżdżające po towar w ciągu dnia, błędzą...

Podpułkownik zmarszczył swoim zwyczajem czoło, złożył nogę na nogę, co mu ze względu na kuszę nie przychodziło łatwo nabił swoją fajeczkę tytoniem i poruszając krzaczastymi brwiami wywodził:

— Tak, nie mogą trafić do miejsca, w którym zdarzył się napad, nawet roduj mieszkańcy Bielska-Białej. Tymczasem trafiają — i to kiedy? — podczas ciemnej, zadszczonęj nocy — rabusie. Nie tylko odnaleźli właściwy adres, nie tylko dostali się do środka, ale wręcz gospodarują na podwórzu i w magazynach jak we własnym domu. Jaki stąd wniosek?

— Wniosek dość prosty, pułkowniku — odpowiedziałem. — Sprawcy napadu i grabieży mieli dobre rozpoznanie! Znali nie tylko teren i rozkład magazynów, ale także zwyczaje i obyczaje portiera, którego pieczy były te magazyny powierzone

Podpułkownik przytaknął zgodnym skinieniem głowy

(d, c, n.)

Bielska Fabryka Przemysłu Pasmanteryjnego w BIELSKU-BIAŁEJ, Kamienica 149

PRODUKUJE

elastyczne pasy gorsetowe bez szwu

„ELASTYK“

które wkrótce ukażą się w sprzedaży

KURS języka łacińskiego

dla młodzieży mającej w przyszłości studio-
wać na uniwersytecie.

urządza Rada Nadzorcza
Powszechnej Spółdzielni Spożywców
w Bielsku-Białej

Bliższych informacji udziela się w świetlicy —
pl. Wolności 2, tel. 33-25 w godzinach od 16 do
19.

Rada Nadzorcza PSS

Spółdzielnia Pracy »Remont«

w Bielsku-Białej, ul. Partyzantów 23

wykonuje usługi dla zakładów uspołecznionych
i na zamówienia indywidualne, w zakresie ro-
bót:

malarskich, elektrycznych,
budowlanych, zduńskich
i szludowych

OGŁOSZENIE DROBNE

UNIEWAŻNIAM legitymację służbową nr 98-43 wydaną
przez Rej. Urząd Pocztowy w Katowicach. Szczotka Jozef,
zam. Zwardon nr 13.

Fabryka Opakowań Blaszanych

„MEWA“

w Bielsku-Białej, ul. Słowackiego 35

wykonanie w 1957 r.

tuby aluminiowe

z zakrętkami bakelitowymi, gładkie lub lakierowane z nadrukiem
W ramach produkcji ubocznej; usług, zakład przyjmuje również do
wykonania wszelkie prace z zakresu galwanicznego

cynkowania i niklowania

z własnych oraz powierzonych surowców.

Sparta Bielsko — Prosna Kalisz 20:0 (w.o.)

Taktyka czy lekkomyślność bokserów Prosny?

Skandal na ringu. Tak określić można ostatnie wydarze-
nia na arenie bokserkiej Bielska - Białej. Jeszcze raz doszło
tutaj do głosu warcholstwo najwyższego stopnia, jeszcze raz
publiczność miała okazję stwierdzić, do czego prowadzi brak
dyscypliny sportowej...

Głośnym echem wśród pu-
bliczności bokserkiej Bielska-
Białej odbiły się ostatnie wyda-
rzenia na bielskim ringu. Dru-
żyna bokserka Prosny Kalisz,
pomimo że przybyła na miej-
sce w pełnym składzie — od-
mówiła w sposób kategoryczny
wyjścia na ring z powodu u-
sprawiedliwionej zresztą nie-
obecności sędziego ringowego
— Gronowskiego z Warszawy.

Mimo kompromisowych pro-
pozycji ze strony organizato-
rów, którzy zaproponowali
wprowadzenie neutralnych ar-
bitrów Golańskiego z Warsza-
wy i Mieczkowskiego z Łodzi
— kapitan drużyny Prosny —
Grzelak oraz prowadzący nie-
sportowej awantury trener —
Szymański i zawodnik Nowa-
czyk przeprowadzili oryginalny
plebiscyt, który ostatecznie za-
decydował o „bojkocie” spotka-
nia przez Prosnę.

Młodzież na ringu

Przed nierozegranym meczem
bokserkim Sparta Bielsko — Pro-
sna Kalisz, na ringu spotkały się
dwie pary młodych bokserów biel-
skiej Sparty, którzy stoczyli walki
towarzyskie.

W spotkaniu w wadze koguciej
Lasoła wypunktował Wrobla.
Walka debiutantów, walecznych
po raz pierwszy na ringu (Oskwar-
ka i Migdacz) zakończyła się pun-
ktowym zwycięstwem Migdacza.
(tap)

Zjednoczona
Spółdzielnia Pracy
Szewsko-Cholewkarska
im. L. Waryńskiego
w Bielsku-Białej
ul. Mickiewicza 21

wiadomiam, że w ZOR Nr
III blok Nr 27 przy ul. Zy-
wickiej został założony no-
wy punkt usługowy, który
przyjmuje wszelkie naprawy
obuwia skózanego oraz gu-
mowego.

Punkt czynny od godz. 8—12
i od godz. 14—18.

Prasa codzienna i radio wy-
starczająco nasświetliły już sku-
tki, jakie w związku z tym wy-
padkiem ponoszą będzie Pro-
sna. Redakcja nasza otrzymała
jednak szereg listów w których
miłośnicy boks wyrażają o-
stry protest i oburzenie z po-
wodu skandalicznego zachowa-
nia się sportowców z Kalisza.

Trzeba stwierdzić, że pomi-
mo ogromnego rozczarowania i
wzburzenia — publiczność biel-
ska zdążyła egzamin sportowy. —
Obeszło się tym razem bez
zbytecznych, uwłaczających
godności miłośników sportu
ekscesów.

Około 5 tysięcy widzów za-
choowało spokój (pomijając
gwizdy — jako naturalną reak-

cję widza sportowego) w chwili
ogłoszenia decyzji Prosny.
I to się chwali!

Organizacja pierwszoligowej
imprezy bokserkiej wymaga
— jak wiadomo — dużych wyda-
tów. W związku z tym posia-
danie biletów ważnych na
mecz Sparta — Prosna powin-
ni zrozumieć, że sekcja bok-
serska, jako organizator im-
prezy nie będzie w stanie wy-
płacić w jednym rzucie piętę
dzw. za zwrocone bilety wstę-
pu. W celu uniknięcia nieporo-
zumień kierownictwo sekcji za-
decydowało, że bilety zachowa-
ją ważność na mecz z Gwardią
Gdańsk. Termin tego spotka-
nia podany zostanie do wiado-
mości w prasie i radiu. (tap)

Bystych w stylu
Imię Zagłoby

Coś to bokser sprośny.
Na pewno jest z Prosny.
Wł. B.

TAKIE



BUTY

Takie buty produkuje Wytwórnia Sprzętu Sportowe-
go w Wałbrzychu.

Po kilku treningach buty bógowe (wyczynowe!!!) wyglą-
dają jak na zdjęciu. Powodem tego jest niedbala produkcja.
Zelówka nie jest bowiem przyszywana do wierzchu. Dla u-
sztywnienia buta szewcy z Wałbrzycha wkładają zwykłe
drewniane lupki... Wspoleczujemy biegaczom... (tap)

Naprawa akumulatorów

samochodowych

Bielskie Zakłady Elektrotechniczne K-9

BIELSKO-BIAŁA

ul. Leszczyńska 5

uruchomiły warsztat naprawy
i ładowania akumulatorów
samochodowych.

3 x
uśmiechnij się
WSPOMNIENIA

— ...! odpowiedział mi wtedy, że umrze, jeśli nie zgodzę się zostać jego żoną...
— No i co? Umarł?
— Tak. 40 lat później...
OSTATNIE ŻYCZENIE
— Wasza prośba o ulaskowienie została odrzucona. Jakże macie ostatnie życzenia...?
— Chciałbym się nauczyć czytać i pisać...

UCZONY

— Panie profesorze! W bibliotece jest ukamieniacz!
— A co czyta? (taż)

Takie sobie
powiedzonka

Mniejszą ples — a więc kaszy szczekacz.
To, co u małą nazwaną „masładuniewiczem” u ko-biel nazywa się „mąda”
Głowy nie ma! wysłał. Padając razbijesz sobie nos.
Niektóre kobiety * umieją młotem szyć. Zwykle wyraża-je formie sprzeciwu... (rap)
R — 1?

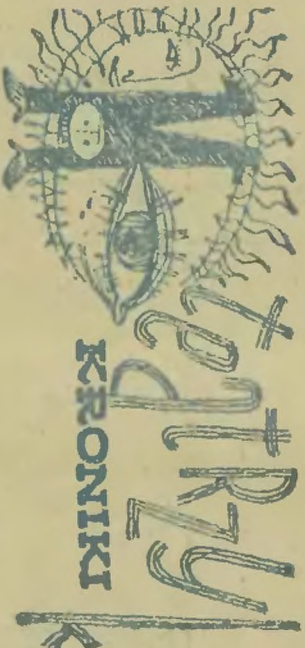
Fraszki tygodnia
DO KANDYDATA

Obiecani, cakanii —
Nie, tych nie pragniemy!
Mniej mów, pókiś nie w Sejmie,
Potem nie bądź niemy.

II
Nie chce naród kandydata,
Który tylko „łromadrata”.

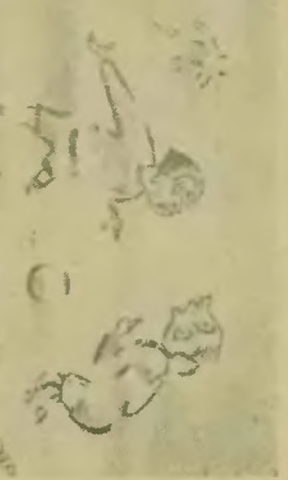
BYWALI TACY

Milczał przez wszystkie sesje,
no cóż — patriotą!
Milczenie przeciąż złotem,
A Polsce trza złota.



II głos z ciemności: Ra-tunku! Ratunku!
III głos z ciemności: Ra-tunku! Ratunku!
IV głos z ciemności: Ra-tunku! Ratunku!
KOMENTATOR: (pre-krzykując walenie o po-moc). Dalsze głosy — pro-szę PT Publiczności! — da-rujmy sobie, wszak brzmia-ć od lat jednako. Oczewi-ście, bez skutku (z kazo-dzielskim zacięciem). Komu-sadżono zapadać w grzeza-wiaka i bagna broniące do-atepu do osiedla. tego nie-mnie twardy bezliczny los.
GŁOSY Z CIEMNOŚCI:
(chołem — p-czątkowo gło-śno, z rozmarza. potem co-raz słabiej) Ratunku! Ra-tunku! Tonieny! To — nie — my...
KOMENTATOR: (fiozo-fując) To nie wy? A kioż do licha tonie? (zamyśla się, a po chwili) Aha, chcecie powiedzieć, że to nie wy zawiniłście cierpieć za mi-łotków (zgrzyta zębami) wy-rucone w błoto (odchodzą w mrok śpiewając) Ech, ta droga...
KURTYŃKA: (wzbrania się opasć aby nie chlapać w błoto). (gaw)

Mecz we mgle



— Zaczekaj przy piłce! Zobacz gdzie właściwie jest bramka...

Droga Kroniko!

Czy to jest w porządku?

Ludzi w podobnym po-żeniu jak ja jest w Bielsku senku a kto wie czy nawet nie tysiące. Uważam przede-że warto zająć się moją sprawą, bo jest ona typowa. Od dłuższego czasu cho-nię na płuca. Właściwie ta- groźna choroba nie oszczę- dziła nikogo w naszej ro- dzinie — jedno dziecko po- drugim wyjeżdżało w ostat- ních latach bądź to do sa- natorium, bądź też do pre- wentorium. Ja jestem naj- starszy, mam lat 20 i za- ciemniwe płuco. Stała o- pleka lekarska i właściwy tryb życia sprawiły, że mój zdrowotny stan poprawił się do tego stopnia, iż mogę wykonywać pewne lżejsze prace. Cieszę się z tego niezmiennie, wyczuwając, że jestem choć w niepełnej mierze przywrócony do społeczeństwa. Tak więc znalazłem pracę i pomagam ojcu u- trzymać dość liczną rodzi- ne.

Z pracy byłbym w pełni zadowolony, gdyby nie pew- ne „ale”. Otóż z powodu mojej choroby zmuszony je- stem co pewien okres cza- su sławć do kontroli w Przzychodni Przeciwgruź-liczej przy ul. Parkowej. Or- denującemu lekarzowi przedkładam wtedy kon- trole, otrzymuję podpis i cna.

Takie rozwiązanie nie nie kosztuje i moim zdaniem mógłby z niego skorzystać nasz Wydział Zdrowia. Jak sądzisz, Droga Kroniko? Bernard Kowal

Kombinalka

Do history pierwszej wpisać pozostawiam czytelnikom wy- rzy o znaczeniu jakiegoś pod- stę. Następnie do drugiej ha- ty należą te wyrazy, wpa- sów. Przez co, przynajmniej nie znaczenie tych słów. Zda- do trzeciej figur — (ci niekier- nej) — wpaś znaczenie wy- zów wpasować do figur dru- giej dla przykładu podajmy: Awa senie mata — aam — Syta. W telefonem figurę rząd. Pionowy arrangement jak gruszą lili. Litery tego rze- lu czarne. Pionowy arrangement. Wpisać rozwiązanie kombinal- zów do wszystkich figur, na- ży całość wyrazić, i przesłać do redakcji „Kroniki” w terminie do dnia 20 bm.

Poniżej czwartaków, Kie- rzy nad-sia przewiduje rozci- zania, rozkładanie, zosana na- grawy, rozkładanie. Znaczenie wyrazów: 1. szolca bawia europejskiego w jey- ku matrym 2. młata gruntu, 3. młota, 4. fenake imię ob- bity, 5. nioście, 6. skutek przesiawia, 7. legendary za- łozceci Kłakowa, 8. indyos- omentary sławotnych Galiów, 9. ludowica z balci, 10. ślad, 11. niołozyczny, niołozyczny me- bal, 12. sławoty element de- koacyjny niołozyczny gadu- 100, 13. jeden ze śladów wy- zdużnia nazwa płała domo- wito, 14. prawosławie, 15. zdużnia nazwa płała domo- wito, 16. gminy spierz adit- kowy (liczba moga z przy- pa- dek).

Nasz stały konkurs
Poznaj się...



Wien był mglisty i deszczowy. Po ulicach szły pod rękę mrok i mgła. Wówczas zabłysło coś wiosna. Potawili się dawno przez nazwach malców (i przez nas też) nie widziamy „człowiek z balonikami...”
I już rozbrzmiewały wokół czarodziejskiego człowie- ka gwar dziecięcych głosów, piosbki i śmiech.
Nasz foto-epiker utwilił rzeczywiste jednego z pianuszych „nieletnich” klientów. A że był mrok z deszczu, więc warunki konkursu zostały zachowane. Poznał się więc smutek i zagiął z mamurą do ra- szet relakcji. Twoją nagrodę może stanowić 10 ba- lonów... (tep)

Gościnnym dom



— Mnieś już przeszedł! Właśnie wprowadzanie ostatniego gościa...